

POLITYKA WASZA – BIEDA NASZA

Już tylko tydzień pozostał do manifestacji NSZZ „Solidarność” w Warszawie. Zapowiada się największy od 3 lat protest związkowy w stolicy. Dla uczestników protestu zagra Paweł Kukiz i Piersi.

To prawdziwa niespodzianka – jeden z najpopularniejszych polskich muzyków rockowych, od lat znany z zaangażowania w sprawy społeczne i polityczne, słynący z ostrych i bezkompromisowych wypowiedzi, zgodził się zagrać dla uczestników solidarnościowego protestu. Nieoficjalnie wiadomo, że nie wahał się długo. – To była szybka rozmowa i krótkie negocjacje – mówi osoba ustalająca warunki kontraktu muzyka. - Paweł Kukiz wręcz entuzjastycznie odniósł się do naszej propozycji. Stwierdził, że gra dla „Solidarności” w takim dniu to wyróżnienie. Powiedział, że w dzisiejszej sytuacji społeczno-politycznej przed naszym związkiem duże wyzwania i jeszcze większa odpowiedzialność.

Koncert Pawła Kukiza odbędzie się na placu Piłsudskiego ok. godz. 12.00. Będzie rozgrzewką do wielkiego przemarszu przez centrum stolicy. Manifestanci z placu Piłsudskiego przejdą pod Sejm a następnie pod Kancelarię Premiera Rady Ministrów. Tam przedstawicielom rządu zostanie przekazana petycja. To ma być barwna i rzucająca się w oczy manifestacja. Odbędzie się w przededniu unijnej prezydencji nieprzypadkowo. NSZZ „Solidarność” chce w ten sposób pokazać rządowi, ale również całej Europie, że Polska to kraj z wciąż wieloma nierozwiązanymi problemami społecznymi – drożyzną, niskimi płacami,



bezrobociem wśród ludzi młodych.

Najważniejszymi hasłami, pod którymi odbywać się będzie protest, jest podniesienie płacy minimalnej, czasowe obniżenie akcyzy na paliwa, przekazanie środków na Fundusz Pracy oraz zwiększenie liczby osób upoważnionych do korzystania z pomocy społecznej. Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej w Poznaniu doszły dwa kolejne postulaty: zawieszenie i renegocjacja pakietu klimatyczno-energetycznego oraz prowadzenie aktywnej polityki prorodzinnej, w tym zapewnienie stabilnych warunków zatrudniania ludzi młodych.

Europejskie przymierze na rzecz niedzieli

Przedstawiciele 65 organizacji z całej Europy podpisali w Brukseli deklarację założycielską Europejskiego Przymierza na rzecz Niedzieli. Jednym z sygnatariuszy dokumentu był Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

- Nasz Sekretariat od wielu lat podejmuje działania na rzecz niedziel wolnych od pracy. Zarówno w Polsce, jak i w Europie został zatracony sens niedzieli, nie tylko w aspekcie religijnym, ale także jako prawo każdego człowieka do odpoczynku z rodziną. Od dawna marzyłem, żeby przenieść nasze działania w tej materii na szczebel europejski, teraz się to udało - mówi Bujara.

W spotkaniu w Brukseli, które odbyło się 20 czerwca, wzięli udział przedstawiciele organizacji społeczeństwa obywatelskiego i chrześcijańskich wspólnot religijnych z kilkunastu krajów europejskich, a także posłowie do Parlamentu Europejskiego. - Powołana przez nas organizacja ma charakter zupełnie apolityczny, aczkolwiek bardzo cieszymy się z zaangażowania euro-

deputowanych. Szkoda tylko, że w spotkaniu nie uczestniczył ani jeden europoseł z naszego kraju - zaznacza szef handlowej „Solidarności”.

Zdaniem Bujary powołanie Przymierza ma szczególne znaczenie dzisiaj, kiedy trwają prace nad europejską dyrektywą dotyczącą czasu pracy. - Lobbing europejskich pracodawców jest tutaj bardzo silny. Działając w ramach ogólnoeuropejskiej organizacji, jaką jest Przymierze, mamy znacznie większe szanse na przebicie się z naszymi argumentami do opinii publicznej oraz decydentów zarówno w UE, jak i w poszczególnych krajach – mówi Bujara.

Podpisaniu deklaracji założycielskiej Przymierza towarzyszyła konferencja ekspercka podczas, której uczestnicy dyskutowali o znaczeniu niedzieli, jako dnia wolnego od pracy, dla zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka, zachowania równowagi pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym oraz dla uczestnictwa pracowników w kulturze oraz życiu religijnym.

Nowy szef górniczej "Solidarności"

Jarosław Grzesik, przewodniczący „Solidarności” w Kompanii Węglowej został szefem górniczej „S”. Zastąpił Dominika Kolorza, który zrezygnował z tej funkcji w związku po wyborze na stanowisko przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej „S”.

21 czerwca Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „S” wybrało Jarosława Grzesika na szefa Sekcji niemal jednogłośnie. Z 80 delegatów, którzy brali udział w głosowaniu, 79 poparło jego kandydaturę. Tylko jeden głos był przeciw.

Bezpieczeństwo pracy w górnictwie, działania na rzecz wstrzymania i renegotjacji unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego oraz kwestia upublicznienia spółek węglowych. To zdaniem Jarosława Grzesika najważniejsze problemy, jakie stoją przed nim w rozpoczynającej się kadencji szefa górniczej Solidarności.

- Górnictwo potrzebuje pilnych działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy. 16 ofiar śmiertelnych wypadków w kopalniach w tym roku to jest tragiczny bilans, a jeszcze nie skończyło się pierwsze półrocze. Będziemy domagać się zwiększenia środków na poprawę bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Jednym z elementów, które mają wpływ na to bezpieczeństwo, jest też zwiększenia poziomu zatrudnienia - powiedział Jarosław Grzesik.

- Jeśli chodzi o pakiet klimatyczno-energetyczny, to już od dłuższego czasu „S” ostrzega, że jego przyjęcie przez nasze państwo na obecnych zasadach, oznacza gospodarczą i społeczną katastrofę w Polsce, a szczególnie zagrożony jest nasz region - dodaje nowo wybrany szef górniczej „Solidarności”.

Gościem obrad był szef związku Piotr Duda. Przewodniczący



Gratulacje nowemu szefowi górniczej "S" składa Dominik Kolorz, przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (z prawej)

przypomniawszy, że jedną z ról związku zawodowego, zwłaszcza z "solidarnością" w nazwie, jest upominanie się o tych pracowników, którzy sami sobie nie są w stanie pomóc, a z którymi rząd od pewnego czasu nie chce prowadzić jakiegokolwiek dialogu. Elementem tego upominania się jest związkowy projekt ustawy o podniesieniu wysokości płacy minimalnej, który zostanie rozpatrzony przez Sejm i Senat, o ile do 20 lipca podpisze się pod nim 100 tysięcy osób. Piotr Duda zachęcał do jeszcze większego zaangażowania w zbiórkę podpisów. - Oby ten problem nie dotknął nigdy górników, na razie jednak już dotyka waszych znajomych czy sąsiadów, którzy pracują na płacy minimalnej, za 8-godzinną pracę przez 20 dni w miesiącu otrzymują 1032 zł netto, do tego często w oparciu o umowy na czas określony - mówił przewodniczący Komisji Krajowej.

Czerwcowe rocznice w Poznaniu i Radomiu



W czerwcu mija 55 rocznica Poznańskiego i 35. rocznica Radomskiego Czerwca.

Główne uroczystości rocznicowe w Radomiu odbędą się w sobotę 25 pod Pomnikiem Radomskiego Czerwca. O 18.00 odprawiona zostanie msza

św., potem pod pomnikiem zostaną złożone kwiaty. Wieczorem odbędzie się koncert "Ludziom Czerwca 76".

Obchody Poznańskiego Czerwca odbędą się w poniedziałek i wtorek 27 i 28 czerwca. W trakcie uroczystości zostaną złożone kwiaty pod tablicą poległych studentów Politechniki Poznańskiej, pod tablicami pamiątkowymi przy zakładach pracy, pod bramą główną Huty im. Cegielskiego. Po mszy św. odbędzie się przemarsz do Pomnika Poznańskiego Czerwca, przemówienia, składanie kwiatów.

W uroczystościach w Radomiu i Poznaniu weźmie udział przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda

28 czerwca 1956 roku w Poznaniu doszło do pierwszego w PRL strajku generalnego. Do robotników z Zakładów Przemysłu

Metalowego H. Cegielski przyłączyli się mieszkańcy Poznania. Przed prezydium Miejskiej Rady Narodowej zgromadziło się około 100 tys. ludzi. Władze użyły ponad 10 tys. żołnierzy i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod dowództwem wywodzącego się z Armii Czerwonej generała Stanisława Popławskiego do krwawego stłumienia protestu. W wyniku starć ulicznych zginęło 57 osób, kilkaset zostało zatrzymanych. Dwadzieścia lat później w 1976 roku radomscy robotnicy zaprotestowali przeciw wprowadzaniu przez władze podwyżkom cen żywności. Doszło do walk ulicznych. Rząd szybko się wycofał, w lęku przed rozszerzeniem się protestów na cały kraj. Jednak w odpowiedzi na brutalne pacyfikacje i aresztowania organizatorów pierwszych strajków, strajk ogarnął wszystkie zakłady państwowe w Radomiu. Władze lokalne ogłosiły więc stan wyjątkowy. Na ulice wyszło łącznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy m.in. podpalili budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Miasto zostało całkowicie spacyfikowane przez oddziały ZOMO, z użyciem amunicji ostrej, gazu łzawiącego i armatek wodnych.

Po tych wydarzeniach zaczęły się tworzyć ugrupowania opozycyjne. Powstał KOR - Komitet Obrony Robotników, a później Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). Prowadziły one m.in. akcje pomocy socjalnej i prawnej dla represjonowanych.